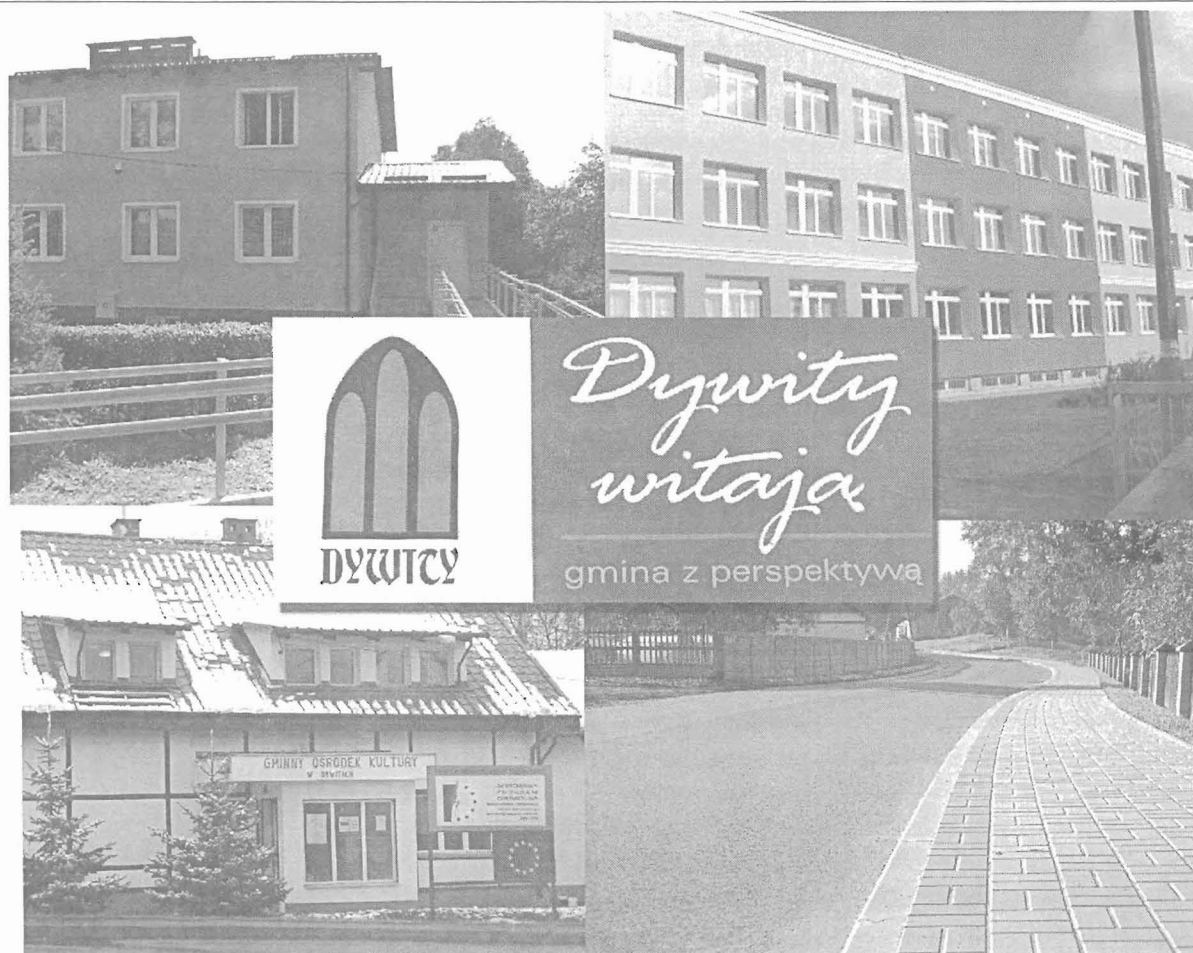


GAZETA DYWICKA

K W A R T A L N I K

* AKTUALNOŚCI * WYDARZENIA * SPORT * KULTURA *



Dywickie budowanie
Rozmowa z wójtem Gminy Dywity
Jackiem Szydło str 2.



20 lat Szkoły Podstawowej
im. "Gazety Olsztyńskiej" w Dywitach
str 4.



W kajaku i na rowerze,
czyli aktywny wypoczynek
w Dywitach str 5.

Dywickie budowanie

Dywity to gmina, która dysponuje niepowtarzalnym wśród innych gmin regionu atutem. Nie jest jedyną gminą sąsiadującą bezpośrednio z Olsztynem ale tak blisko jak Dywity nie leży żadna inna stolica gminy. Nie ma tu prawie jezior, ale są za to przepiękne rozlewiska pradoliny Łyny i Wadąga tworzące przyrodnicze enklawy chronione specjalną uchwałą Rady. Nie ma orłów bielików czy żubrów, ale za to są strusie. Nie na tym polega jednak atrakcyjność gminy Dywity. Gmina budownictwem stoi. Budownictwem mieszkaniowym. Moim rozmówcą jest wójt Gminy Dywity Jacek Szydło.

— **Jeszcze niedawno słyszałem, że Olsztyn to jest takie miasto leżące pod Dywitami. To oczywiście żart, ale coś w tym jest?**

— Tak czasami żartują mieszkańcy Dywit, a prawda jest taka, że nasza miejscowość ma właściwie charakter miejskiego peryferyjnego osiedla. Jedno i wielorodzinne domy, ogródki, ulice. W dodatku z centrum Olsztyna do Dywit można dostać się o wiele szybciej niż np. do Jarot, Dajtek czy Gutkowa. Stąd bierze się atrakcyjność Dywit, jest to wymarzone miejsce na budowę domku. Mamy dobrze rozwiniętą infrastrukturę komunalną, usługi, handel. Ogólnopolskie pismo Samorządowe „Wspólnota” ogłasza systematycznie krajowe rankingi gmin. W jednym z nich biorącym pod uwagę poziom życia mieszkańców na 1606 gmin wiejskich zajęliśmy 23 miejsce w kraju. Jest to dla mnie ocena tym wartościowsza, że ogłoszona przez pismo całkowicie niezależne, a więc stuprocentowo obiektywne.

— **W Dywitach i w całej zresztą gminie ciągle się buduje, teraz nawet tuż obok urzędu gminy...**

— Ta presja na mieszkalnictwo jest bardzo silna. Coraz więcej ludzi chce u nas mieszkać. W związku z tym mamy sporo pracy. Przygotowujemy kolejne plany zagospodarowania

przestrzennego dla najbardziej atrakcyjnych terenów by sprostać popytowi na działki. W tej chwili opracowujemy siedemnaście takich planów, z których cztery są już zatwierdzone przez radę gminy. W lipcu rada przeprowadziła niezbędne korekty w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, obejmując kolejne tereny pod budownictwo mieszkaniowe. Znalazły się tu znaczne obszary gruntów w obrębie samych Dywit ale też w Kieźlinach, Mykach, Spręcowie i Ługwałdzie.

— **Jaki to ma wpływ na cenę ziemi?**

— Nie będę używał konkretnych liczb, bo cena zależy od wielu czynników i jest różna w różnych miejscowościach. Powiem tylko, że na ostatnim przetargu dwudziestu ośmiu działek pod b u d o w ę d o m k ó w jednorodzinnych i szeregowców w Różnowie ceny sprzedaży przekroczyły dwukrotnie wysokość ceny wywoławczej. Wpływy ze sprzedaży działek przeznaczamy na rozwój infrastruktury komunalnej. Obecnie inwestycje to ponad 30 % wszystkich naszych wydatków. Jeżeli dodam, że następne 50 % wydatków budżetowych to koszty funkcjonowania oświaty to nie musimy się wstydzić takiej struktury naszych wydatków publicznych popularne hasło



Jacek Szydło

„przejadania pieniędzy publicznych” nas nie dotyczy. Dużo inwestujemy również w opracowywanie nowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy. Nabywcy gruntów objętych tymi planami mogą bardzo bezpiecznie inwestować.

— **W tym momencie muszę przypomnieć o planach związanych z obwodnicą i kuriozalny zamiar przeprowadzenia arterii przez środek Kieźlin.**

— To była głośna sprawa, a polegała na tym, że projektanci postanowili reaktywować koncepcję przebiegu obwodnicy realną do przeprowadzenia być może 7-10 lat temu ale już nie w chwili obecnej. Na sesji 28 lutego rada Gminy Dywity przyjęła w tej sprawie jasne i zdecydowane stanowisko. Przytoczę tu jego fragment: „Oczekujemy, że

planowane prace, tak głęboko ingerujące w rozwój Gminy i życie jej mieszkańców, będą uwzględniać specyfikę Gminy, a przebieg planowanej obwodnicy nie tylko nie naruszy istniejącej zabudowy, ale zapewni skierowanie całego ruchu pojazdów poza gęsto zabudowane obszary Gminy. Rozumiejąc potrzeby komunikacyjne Olsztyna i okolic Rada Gminy Dywity jest otwartą, na rzetelną i równoprawną współpracę przy realizacji powyższego zadania". Efekt jest taki, że obecnie opracowywane są nowe plany i przeprowadzane konsultacje w terenie. Gmina swojego stanowiska wobec przebiegu obwodnicy nie zmienia.

— Za to powstają chyba inne problemy. Znam takie miasta np. Giżycko w którym od wielu lat liczba ludności nie ulega zmianie. Przy tak rozwijającym się budownictwie liczba ludności rośnie?

— Powiem tylko tyle, że gdyby zostały uruchomione inwestycje mieszkaniowe na zaplanowanym obecnie terenie to liczba mieszkańców gminy uległa by podwojeniu.

— A ten wzrost liczby ludności, niekoniecznie od razu podwojenie, to nowe wyzwania dla gospodarzy gminy. — Tak. Musimy dbać o rozwój usług, placówek handlowych, zapewnić miejsce dzieciom w przedszkolu, szkole. I to robimy. Ujęte jest to w planach zagospodarowania, zabezpieczone są również tereny pod rekreację i wypoczynek. Mamy dwa gimnazja, jedno w Dywitach i drugie w niedawno uruchomionym obiekcie w Tuławkach. Mimo wszystkich reform i dziwnych pomysłów „na górze” udało się nam utrzymać funkcjonowanie trzech

przedszkoli. W tym roku zmodernizowaliśmy budynek przedszkola w Kieźlinach, w kolejce czeka przedszkole w Dywitach. Pamiętamy również o opiece zdrowotnej. Kapitałny remont przeszedł ośrodek zdrowia w Dywitach. Korzystamy z funduszy pomocowych ZPORR i Sektorowego Programu Operacyjnego. Nie możemy w sytuacji napływu nowych mieszkańców, pracujących głównie w Olsztynie, a więc i dojeżdżających zapomnieć o lokalnych drogach. Tu bardzo sobie chwalę współpracę z powiatem i personalnie ze starostą olsztyńskim Panem Adamem Sierżputowskim. Ponieważ sieć dróg gminnych i powiatowych się wzajemnie przenika, inwestujemy wspólnie. Tylko w tym roku na wsparcie tej współpracy, nie mówiąc o własnych inwestycjach drogowych, przeznaczaliśmy z budżetu gminy milion złotych. W tym miejscu należy wspomnieć o naszej największej inwestycji i realizowanej wspólnie z powiatem, z udziałem środków finansowych z kontraktu wojewódzkiego. Jest to 2,5 km odcinek drogi biegnący przez osiedle mieszkaniowe w Różnowie, który będzie ukończony jeszcze w tym roku.

— Infrastruktura, to nie tylko drogi.

— Stale inwestujemy w sieć kanalizacyjną i wodociagową. Praktycznie cała gmina jest zwodociagowana. Nawet znaczna część gospodarstw rolnych rozproszonych po koloniach. Tam gdzie doprowadzenie wodociągów byłoby zbyt drogie, dofinansowujemy budowę studni wierconych. W tej kadencji zbudowaliśmy 32 km wodociągów a do końca br.

zamierzamy zbudować dalszych 7 km.

— Panie wójcie kończy się kadencja, będzie pan startował? — Tak będę kandydował. Od 25 lat jestem związany z Dywitami i gminą. To już trzecia moja kadencja, choć z przerwą. W gminie jest jeszcze dużo do zrobienia.

— Pańska opcja polityczna?

— Moja opcja to dobro gminy i mieszkańców. Politykę z wszelkimi jej barwami można uprawiać na poziomie regionu, ale gminę należy przed nią chronić.

— O czym marzy wójt Dywit? —

Próbuję przekonać radnych do pomysłu budowy krytego basenu z zapleczem rekreacyjnym w naszej gminie. Uważam, że jest to marzenie bardzo realne, możliwe do spełnienia ale trzeba się do tego przygotować. Potrzebne jest profesjonalne studium wykonalności z rzetelną analizą ekonomiczną. Bo zbudować basen to jedno a potem utrzymać go to całkiem inna sprawa. Wstępną koncepcję będziemy mieć już w tym roku. Liczę na zainteresowanie tym projektem również mieszkańców Olsztyna.

— Dziękuję za rozmowę.

Igor Kotowicz

Źródło: OLSZTYŃSKA GAZETA GOSPODARCZA nr 10 (48) Październik 2006.

Gmina Dywity w liczbach

2 - liczba nadleśnictw
77 ha - powierzchnia sadów
850 ha - powierzchnia łąk
1782 ha - powierzchnia pastwisk
4403 ha - powierzchnia lasów
6717 ha - powierzchnia gruntów ornych

NM

"Nie bójmy się marzeń, bo dzięki nim sięgamy gwiazd"

20 lat Szkoły Podstawowej im. "Gazety Olsztyńskiej" w Dywitach



Przed ponad dwudziestu laty rodziły się marzenia, marzenia o nowej, przestronnej, nowoczesnej szkole. Nietatwo je było urzeczywistniać, ale dzięki uporowi i determinacji dyrektora pana Stanisława Norberczuka i ludzi, których przekonał do realizacji przedsięwzięcia powstał 21 kwietnia 1982 roku Społeczny Komitet Budowy Szkoły z panem Wiesławem Taubem na czele. Wkrótce patronat nad budową przejęła "Gazeta Olsztyńska" - nasz patron.

Pierwszego września 1986 roku zabrzmiał pierwszy dzwonek w Szkole Podstawowej im. "Gazety Olsztyńskiej" w Dywitach. W tym uroczystym dniu, wieńczącym wysiłek wielu osób, padły słowa podziękowań pod adresem wszystkich ludzi wielkiego serca, którzy nie szczędzili trudu w urzeczywistnianiu marzeń.

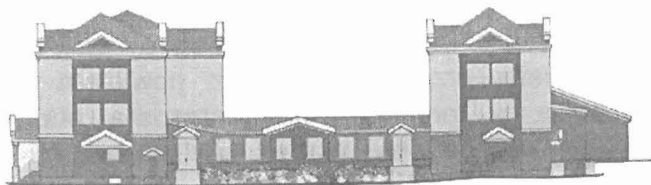
Nowa szkoła była, jak na tamte czasy, bardzo nowoczesna, przestronna i piękna. I tak jest do dzisiaj. Dbał o nią pan dyrektor Stanisław Norberczuk, dba o nią obecna pani dyrektor Bożena Wojarska, która od pięciu lat z wielką pasją kontynuuje rozpoczęte dzieło.

Dzisiejsza szkoła wita nas piękną elewacją, estetycznymi, kolorowymi pomieszczeniami, pracowniami na miarę czasu oraz zadbanym wokół terenem. Obecny rozwój zawdzięcza przedsiębiorczości pani dyrektor Bożeny Wojarskiej, a także władzom gminnym, dla których oświata stanowi bardzo ważny element rozwoju regionu. Nadmienić należy, iż w najbliższej przyszłości, dzięki staraniom wójta gminy - Jacka Szydło, szkoła zyska nadbudowę i nowe pokrycie dachowe. W znacznym stopniu poprawi to warunki bazowe placówki.

Oto docelowy projekt modernizacji szkoły w Dywitach.



Elewacja zachodnia



Elewacja południowa

W dniu 14 października 2006 roku szkoła uroczystie obchodziła dwudziestą rocznicę swego istnienia. Organizację tego przedsięwzięcia zawdzięczamy sponsorom, którzy bezinteresownie popierają podejmowane przez nas inicjatywy. Dzisiaj chcemy podziękować wszystkim za okazane serce i przyjaźń.

- | | |
|--|---|
| <ul style="list-style-type: none"> • PPHU "Gracja" Hurtownia Odzieży - R. Grabowski • "Olsztyńskie Kopalnie Surowców Mineralnych" - K. Starzyk • "Zieleń Bogusławscy" - L. i I. Bogusławscy • "Abram" Auto - części - M. Abramowski • Warmiński Bank Spółdzielczy - E. Krasowska - Jaworska • "Edytor" Sp. z o.o. - J. Tokarczyk • "Promus" Sp. z o.o. - K. Maliński • Zakład Poligraficzny "SPRĘCOGRAFI" - J. Wachowski • "Rast" - Andrzej Strot • "Majjwerr Catering" - M. Siemiński | <ul style="list-style-type: none"> • "Gal - Met." Kieźliny - M. Listwan • "Michelin Polska" S.A. - J. Michalak • Halina Hawryluk • Antoni Nikiel • Alfred Prusik • "Cefarm" Olsztyn - W. Kazor • "Agro" Dywity - W. Taub • G. i J. Ciszewicz • Agnieszka Kubaczyk • Roman Dąbkowski • Tadeusz Malinowski |
|--|---|

Dorota Pszczoła

Bukwałd. Współpraca europejska.

Wzajemne poznanie się

Minął już rok realizacji w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie programu Socrates Comenius. W tym czasie partnerskie szkoły z Belgii, Hiszpanii, Słowacji i Polski wzajemnie się poznały. Służyła temu zarówno wymiana prac między uczniami poszczególnych szkół, jak i wizyty robocze koordynatora projektu i biorących w nim udział nauczycieli.

- Projekt zatytułowany "Zdrowe społeczności szkolne w Europie" zakłada, oczywiście poza wzajemnym poznaniem się, wypracowanie strategii poprawiających zdrowie wśród uczniów, nauczycieli i rodziców uczestniczących w projekcie szkół - mówi Kazimierz Kisielew, koordynator projektu w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie. - Pierwszy rok pracy zakładał wzajemne poznanie się. Uczniowie wymieniali się pracami przedstawiającymi ich najbliższą okolicę, region i kraj. Tworzyli prezentacje dotyczące zabytków, typowej flory i fauny, a także pogody. Poprzez takie działania sami również lepiej poznawali okolicę, w której

mieszkają i uczęszczają do szkoły.

W trakcie pierwszego roku trwania projektu odbyły się dwie wizyty robocze - w Hiszpanii i w Słowacji. Biorący w nich udział nauczyciele poznali specyfikę pracy szkół partnerskich oraz zapoznali się z systemem edukacyjnym odwiedzanych krajów. Uczniowie szkół wymieniali się pracami dotyczącymi rodziny, szkoły, jedzenia i spędzania wolnego czasu. Ich rysunki wraz z opisami w języku angielskim i językach narodowych zostały wydane w formie książki. Nagrano również międzynarodową wersję koledży "Cicha noc". Ponadto wymieniano się pracami dotyczącymi flory i fauny oraz geografii

poszczególnych krajów. Tworząc prezentacje i wykresy pogody uczniowie podnosili swoje umiejętności w zakresie technologii informatycznej.

- Udział w takim projekcie jest dla naszych uczniów bardzo ważny - podsumowuje koordynator Kazimierz Kisielew. - Widzą, że wcale nie ustępują wiedzą i umiejętnościami swoim rówieśnikom z innych państw. Ponadto zauważają, że region, w którym przyszło im mieszkać, jest naprawdę piękny i znajduje się w nim dużo ciekawych i wartych pokazania miejsc.

(Cas)

Sętał - grodzisko i dwie osady

Na terenie naszej gminy znajdują się grodziska i osady pruskie. Jedno z nich jest położone w Sętału nad południowym stromym brzegiem strumienia Dratwy (prawy dopływ Łyny) w odległości 1,5 km na północny zachód od miejscowości. Obiekt posiada kształt nieregularnego owalu o wymiarach 38 x 22 m i wysokości 7 m od strony północnej. Grodzisko to użytkowane było w okresie wczesnego średniowiecza. Według przeprowadzonych na pobliskiej osadzie badań archeologicznych największe nasilenie osadnictwa w Sętału miało miejsce w XI wieku (wg strony internetowej Grodziska Prusów autorstwa Roberta Klimka).

Jedna z osad została odkryta w 1938 roku podczas badań powierzchniowych. Położona jest około 1,4 km na północny

zachód od wsi, w pobliżu grodziska pruskiego (wg dr M. J. Hoffmana).

Dodatkowo znaleziona została kolejna wczesnośredniowieczna osada w Sętału przez Pana Roberta Klimka w dniu 8 lipca 2006 roku w odległości około 800 m bezpośrednio na północ od miejscowości Sętał.

- Znalazłem na powierzchni ziemi dwa fragmenty ceramiki - mówi **Robert Klimek**. - Przypuszczalna osada jest położona 500 m na południowy wschód od grodziska w Kabikiejmach Górnych i 800 m na wschód od grodziska w Sętału. W literaturze brak jest na jej temat jakiegokolwiek wzmianki. Również nie była wzmiankowana w opracowaniu z badań prowadzonych jesienią 2000 roku na osadach przygrodziskowych



w Sętału i Kabikiejmach Górnych przez Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Mery

Wakacje w Dywitach

W kajaku i na rowerze

Sekcja rowerowa GZ LZS przy współpracy z Urzędem Gminy w Dywitach uczestniczyła w dwóch rajdach rowerowych, dwóch rajdach rowerowo-kajakowych oraz dwóch spływach kajakowych. Dla osób, które nie pływały jeszcze kajakiem, została przez Panią Mariolę Grzegorczyk zorganizowana szkoła kajakowa. Rolę instruktorów pełnili Adam Wachowiec i Daniel Hermanowicz.

Pierwszy odbył się 11 lipca rajd rowerowo-kajakowy. Czerwonym szlakiem turystycznym Kopernikowskim udaliśmy się do Olsztyna na Stare Miasto. Przy wodospadzie przesiedliśmy się w kajaki i popłynęliśmy do Dywit. Trasa była bardzo ciekawa pod względem krajobrazowym. Czerwony szlak wiedzie przez las krętymi i stromymi ścieżkami, szczególnie za rzeką Wadąg w Lesie Miejskim.

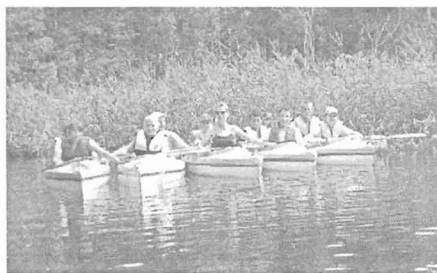
Następnego dnia był spływ kajakowy. Wy płynęliśmy z campingu w Dywitach do Dobrego Miasta. Trasa była równie atrakcyjna, aczkolwiek nieco męcząca. Po drodze niedaleko miejsca startu przenosiliśmy kajaki przy elektrowni wodnej w Brąswaldzie, największą w województwie. Na trasie spotykaliśmy liczne ptactwo wodne i bujną roślinność. Szczególnie zachwycali piękne nenufary i grązele.

Rajd rowerowy do Frączek miał miejsce 28 lipca. Po drodze uczestnicy zwiedzili leśniczówkę, w której pan Bednarczyk opowiedział młodzieży o swojej działalności oraz opiece nad drapieżnymi ptakami. Następnie zwiedziliśmy kościół w Nowych Włókach, kościół we Frączkach oraz stadninę koni w Janczarach. Tam młodzi ludzie usłyszeli, jak należy opiekować się końmi i dbać o nie w czasie upalnych dni.

17 sierpnia odbył się rajd rowerowo-kajakowy z Dywit do Cerkiewnika. Przy współpracy z Panią Teresą Konińską z Gadów i księdzem Anicetem Murawskim udało się zorganizować rajd dla młodzieży

z Gadów, Brąswaldu i Spręcowa, młodzież z Dywit służyli na tym rajdzie swoją pomocą.

Kolejny spływ kajakowy rzeką Wadąg z miejscowości Wadąg do Dywit odbył się 23 sierpnia. Trasa dla uczestników okazała się bardzo atrakcyjna ze względu na bystry nurt rzeki i liczne, ostre zakręty. W spływie brała udział młodzież posiadająca umiejętności kajakarskie. Uczestnicy



musieli wykazać się także współpracą w zespole, dobrą umiejętnością sterowania i szybkim reagowaniem na niespodzianki na rzece.

29 sierpnia ruszyliśmy, zgodnie z założeniami sekcji rowerowej, "śladami przeszłości". Udaliśmy się na grodziska pruskie do Barczewka.

- Po godzinie 9.00 wyruszyliśmy spod szkoły na rajd do Barczewka - relacjonuje jedna z uczestniczek, **Monika Prokopska**. - O 11.00 spotkaliśmy się z panem Robertem Klimkiem, który pokazał nam grodziska pruskie. Dowiedzieliśmy się, że pierwsze grodzisko zwane "Starym Miastem" (Alt Stadt), położone jest w

pobliżu jeziora Wadąg. Dostęp do miasteczka zabezpieczał parów wyżłobiony przez rzekę Orzechówkę. Naprzeciw, po stronie zachodniej, widoczne jest obniżenie terenu - tam kiedyś stała brama wjazdowa. Pan Robert pokazał nam również widoczny kawałek suchej fosi od strony północnej. Grodzisko w Barczewku było osiedlone przez Galindów i wchodziło w skład ziemi Gunelauke (grodu pruskiego). Gród ten założono w 1325 roku jako początek miasta Barczewo (wcześniej niż Olsztyn). W centralnym miejscu stał kościół a wokół domki. W 1354 r. dwaj książęta litewscy Kiejstut i Olgiard najechali na gród i zniszczyli go doszczętnie. Barczewo zostało ulokowane ponownie 10 lat później 6 km od tego miejsca. Drugie grodzisko, które zobaczyliśmy, położone jest w odległości 1,5 km na zachód od Barczewka nad jeziorem Wadąg, które stanowiło naturalną fortyfikację. Pan Robert pokazał nam, że ma ono kształt owalu. Ta osada przypuszczalnie użytkowana była przez jedno pokolenie we wczesnym średniowieczu. W trakcie tej niezwykle lekcji nasz nauczyciel historii zwrócił nam uwagę na problem ochrony zabytków i dziedzictwa archeologicznego. Podziękowaliśmy panu Robertowi za nietypową lekcję historii i wróciliśmy do domu.

Koordinatorem rajdów i spływów była pani Mariola Grzegorczyk, a przewodnikiem i opiekunem pani Urszula Nikiel.

Mery

Pod koniec roku szkolnego Fundacja "Prymus" przeprowadziła konkurs na napisanie legendy związanej z miejscowością położoną na terenie naszej gminy. Komisja konkursowa pierwsze miejsce przyznała Piotrowi Kozłowskiemu ze Szkoły Podstawowej im. "Gazety Olsztyńskiej" w Dywitach. Jeszcze raz serdecznie mu gratulujemy i zamieszczamy poniżej nagrodzoną legendę.

(red)

Legenda o powstaniu wsi Różnowo

Nieopodal gminnej wsi Dywity, położonej na północny-wschód od wojewódzkiego miasta Olsztyna, leży mała wioska Różnowo. Zapiski o niej można odnaleźć w starych księgach. Przez wieś tę bowiem wiodł szlak handlowy. Dlaczego zaś powstała właśnie tu, wśród pagórków i lasów Warmii? Skąd wzięła się jej przepiękna nazwa, Różnowo?

Dawno, dawno temu w prastarym mieście Olsztynie, mieszkał ubogi cieśla Jan. Miał on piękną żonę Ludwinę, którą darzył ogromną miłością. Trzy lata po ślubie Ludwina powiła trójkę niemowląt. Dwóch chłopców i jedną dziewczynkę. Na chrzcie dano chłopcom imiona Piotr i Paweł, dziewczynkę zaś nazwano Różyczką. Cieśla nie zarabiał dużych pieniędzy, ale w domu jego nigdy nie zabrakło dzieciom kromki chleba z masłem. Rosły więc maluchy szybko i zdrowo, otoczone miłością matczyną i ojcowską. Związane były bardziej z matką, która wieczorami snuła im przepiękne opowieści o królewicach i królewiczach. Opieka nad dziećmi zajmowała Ludwinę całe dnie, ale zawsze znalazła chwilę na hodowlę pięknych kwiatów, gdyż to było jej pasją. W niedługim czasie dzieci zaczęły podzielać zainteresowania matki. Pomagały jej w tworzeniu nowych odmian kwiatowych. Najbardziej kwiaty swojej rodzicielki pokochała Różyczka. Bracia zaś coraz częściej uciekali z domu i oddawali się hulance.

Piękny ogród Ludwiny stał się wkrótce bardzo znany w całej okolicy. Bywało tak, że przejezdni kupcy wstępowali, aby podziwiać piękne odmiany kwiatów i wymieniać się roślinami. Cieśla, widząc coraz większe zainteresowanie kwiatami żony, postanowił

rozwinąć ich hodowlę w celach zarobkowych. Wkrótce ogrody zaczęły przynosić duże dochody. Rodzinie żyło się zaś coraz lepiej.

Jan i Ludwina postarali się bardzo szybko i w niedługim czasie pomarli obydwaj. Piotr i Paweł już dorosli. Bardzo szybko roztworzyli cały majątek rodziców i wyprzedali wszystkie sadzonki pięknych kwiatów. Biedna Różyczka uchroniła tylko jeden gatunek, a to dzięki temu, że kwiat posiadał kolce i bracia nie chcieli nimi poranić sobie rąk. Niedługo potem Piotr i Paweł opuścili rodzinny Olsztyn i ruszyli w świat w poszukiwaniu szczęścia. Różyczka również zmuszona była opuścić swój dom. Spakowała węzełek, w którym ukryła sadzonki kwiatów matki i ruszyła traktem handlowym w kierunku północno-wschodnim. Kiedy przeszła już dziesięć kilometrów, jakaś tęsknota zaważnęła jej sercem. Postanowiła ostatni raz spojrzeć na miejsce szczęśliwego dzieciństwa. Wspięła się na najwyższy pagórek w okolicy i ujrzała stary Olsztyn. Widok był tak piękny, że serce dziewczyny nakazało jej zostać tu na zawsze. Postanowiła wybudować sobie chatkę z drewna. Pomogły jej w tym zwierzęta, z którymi potrafiła się doskonale porozumiewać. Nie wiadomo, czy stało się to z powodu jej dobrego serduszka, czy z powodu czarów.

Różyczka obok chatki posadziła kwiaty przyniesione z ogrodu matki. Bardzo szybko wyrosły z nich ogromne krzewy, co roku pokrywające się różowymi, pachnącymi kwiatami. Były one królestwem dla kolorowych motyli, różnego rodzaju ważek i śpiewających ptaków. Po ich przekwitnięciu Różyczka zbierała owoce i robiła z nich przepyszną konfiturę. Specyfik ów był nie tylko doskonały w smaku, ale leczył również przeziębienie, katar

i ból głowy. Poprawiał także humor tym, którzy go spożywali.

Pewnego słonecznego dnia przejeżdżał obok domu Różyczki samotny, smutny i słabego zdrowia młodzieniec Jakub, który szukał szczęścia w szerokim świecie po stracie swoich najbliższych. Zobaczywszy piękne rośliny, postanowił dowiedzieć się, skąd pochodzą, nigdy bowiem nie widział nic podobnego. Trzeba dodać, że młodzieniec interesował się różnymi roślinami. Zsiadł z konia i skierował się w stronę chatki. Na progu ujrzał przepiękną dziewczynę. Serce zabiło mu szybciej i zakochał się w pięknej nieznajomej. Różyczka również pokochała młodzieńca. Zaprosiła go do domu i poczęstowała swoją konfiturą. Wkrótce odzyskał on siły, zdrowie i był szczęśliwy.

Huczno wesela nie było, młodzi żyli skromnie, acz szczęśliwie. Rośliny posadzone przez Różyczkę bardzo się rozrosły. Zachwycaly swym pięknem. Ona z owoców robiła konfiturę, on i ich płatków produkował wspaniałe wino, podawane na królewskich dworach. Na cześć imienia pięknej żony Róży i nowego gatunku kwiatów wyhodowanych przez nią, miejsce, w którym mieszkali, nazwał Jakub Różnowem.

Wkrótce wielu innych ludzi urzeczonych piękną różanymi krzewami osiedliło się w ich pobliżu. Powstała wieś Różnowo, w której do dziś dnia spotkać można przepiękną urodę krzewy dzikich róż. Z ich owoców również dzisiejsze gospodynie smażą konfiturę i podają do herbatki przeciw przeziębieniu.

Piotr Kozłowski

I do głępsiemu komputra

No jo znowój sia wakacje skończōły i znowój dzieciuki do szkoły poszli. A jek dzieciuków w chałupie ni ma to tym starym pśorunom różne telalajstwa do głowy przychodzą i tak buło też u Huberta i Hiltki. Jek ich Alfridek tło do szkoły polecioł to łoni toroz do jego komputra biegieli coby sobzie w internecie popatrzeć. Ni jeden to by sobzie rozu nie pomyśloł, że tu noju jest takie co ale to łojskiego roku założyli przed wyborami. Ciwkawo co teraz noma dadzą. Ale djochl! Łopoziem lepsij woma ło tym komputrze co go Hubert wsojemu szurkozi kupsit. To buło tak. Zaroz po sumnie w niedziela baby jek zawdy sia mōsioły kele kościola naklepać, a chłopcy psiwa napsić kele sklepu. No ji jek tak psili i klepali to sia doziedzieli, że toroz tym wszystkim co komputry w chałupie mają bandą inatneta zakłodać. No i jek sia ło tym Hubert doziedziol to łoroz po łobziedzie pojechoł do mniasta ta pracharso maszyna kupać. Przyziós jo do chałupy. Alfridek poskładał do kupy i pokozoł starym co ta maszyna potrafi. Jek to Hildka łobaczōła to razu na chwila odejść nie chcioła. Ale to jeszcze buło nic. Sprowdy sia wojna zoczoła jek Alfridek sobzie grów na kupał. Tedy to już Hilda wcale nie społa. Tło groła i groła. W końcu jenego rozu tak sia zmanczōła, że sia położyła spać kele Huberta. Kedy zasnoła to sia jij te wszystkie gry we łbzie do kupy poskładały. Jek nie skoczōła na Huberta jek mu w gamba nie strzeliła to ten biedok nie ziedziol co sia dzieje ale łoroz jej poziedziol. O nie durna babo toroz to ja ci dōm. Wstōł i tego komputra w ogród zakopoł, coby go jego kobzieta nie znalazła. Psierszy tydzień Hildka biedowała bo nie ziedzoła za co sia tu wziąć kele chałupy ale na drugi tydzień wkońcu obziad uważyła. No to jek Hubert zobaczōł wkońcu, że ma co żyć to pomyśloł, że jego babie już przeszio i poloz wykopać komputra coby Alfridek sia trocha nacieszōł jek go znowój w izbie postaził to łobziadu znowój nie buło. Tedy to już Hubert sprowdy Hildy mniął dość kupał sa tako mondro ksojżka i sam sia na komputrze wszystkigōj nauczoł. Tedy to już Alfridek wogle swojij maszyny nie zidziol bo tło przy nij na zmiana Hubert i Hilda. No jo ale co teraz zrobzić, że te ludzie takie głupsie są. Jo to już sprowdy nie ziem! Ale jek zawdy poziem a djochl tam niech sobzie robzią co chcą. To doziedzenia i coby jeszcze roz.

Łukasz Ruch

Letnie półkolonie.

Wehikuł czasu



"Každy z nas posiada wehikuł czasu. Marzenia przenoszą nas w przyszłość a wspomnienia w przeszłość". Pod takim hasłem w lipcu i sierpniu instruktorzy Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach poprowadzili półkolonie w Tuławkach, Ługwałdzie i Różnowie. Uczestnicy zajęć budowali m. in. futurystyczne makiety miejsc, w których mieszkają, projektowali okładki do płyt CD. Technika wideo utrwaliła wizytę przybyśza z obcej planety. Materiał ten dostępny jest na stronie www.dywity.gmina.pl w dziale: multimedia - na pracownia sztuki. Ponadto uczestniczyli w "kosmicznych" grach i zabawach oraz quizach historycznych i geograficznych. Tegoroczne letnie półkolonie już minęły, ale wszystkich chętnych do uczestnictwa w ciekawych zajęciach zapraszamy do Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach.

DC